

2. Przemiany ludnościowe

Relacje między przemianami pełnionych przez miasta funkcji a zmianami stanu, struktury i przemieszczeń ludności mają charakter sprzężenia zwrotnego. Zaznaczają się one bezpośrednio w sferze rynku pracy, jak i rynku zbytu. Wzrost i regres ludnościowy, stanowiąc symptomy pozyskiwania i utraty pełnionych funkcji, prowadzą do ich dalszego rozwoju lub osłabienia, wskutek zmian wewnętrznego popytu na dobra i usługi. W relacjach tych występują opóźnienia reakcji, zależne od kierunku zmian [Cordey-Hayes 1975]; są one także modyfikowane wraz ze zmianami poziomu dochodów, jak również innych czynników ekonomicznych i demograficznych [Kotowska 2014]. Stąd powinny być przyjmowane w wymiarze względnym, a tym samym odnoszone do porównań w obrębie miast określonego, regionalnego lub krajowego systemu osadniczego. Dotyczy to również skali obserwowanych zmian ludnościowych. Bardziej uniwersalne wskaźniki to saldo, a zwłaszcza struktura przepływów migracyjnych, w odniesieniu do których brak jednak zwykle pełnych danych. O ile bowiem, w przypadku obszarów wiejskich, wynikające z migracji kurczenie się liczby mieszkańców może być i często jest oznaką rozwoju wynikającego z procesu restrukturyzacji rolnictwa, o tyle w sytuacji miast wyraźna przewaga odpływu migracyjnego, obejmującego ludzi młodych i relatywnie wykształconych, jest z reguły bezpośrednio określana przez ujemne cechy, w tym zmiany lokalnego rynku pracy.

2.1. Zmiany liczby mieszkańców w świetle danych GUS-u

Oficjalne dane ludnościowe [GUS 1991, 2003, 2018] rejestrują spadek liczby ludności w 49 miastach badanego obszaru liczących mniej niż 20 tys. mieszkańców w całym okresie od 1990 do 2017 r. Odpowiednia liczba wynosiła 40 w latach 1990-2002, natomiast 59 (przy powiększeniu się zbioru małych miast), obejmując większość tych miejscowości, w okresie 2002-2017. Ze względu na drastycznie niepełną statystykę migracji, a tym samym znacznie zawyżone dane dotyczące stanów ludności, liczby te odzwierciedlają głównie zmiany występujące w bilansie ruchu naturalnego. Od 1990 r. relacja między liczbą urodzeń a liczbą zgonów uległa zmniejszeniu z 1,51 do 0,88 w woj. podlaskim oraz z 1,92 do 0,95 w woj. warmińsko-mazurskim. Zmiana ta jest sprzężona z odpływem migracyjnym, znacznie przyspieszającym proces starzenia się ludności. Publikowane dane dokumentują pogłębiającą się depopulację występującą na rozległych obszarach północno-wschodniej Polski, nie oddają

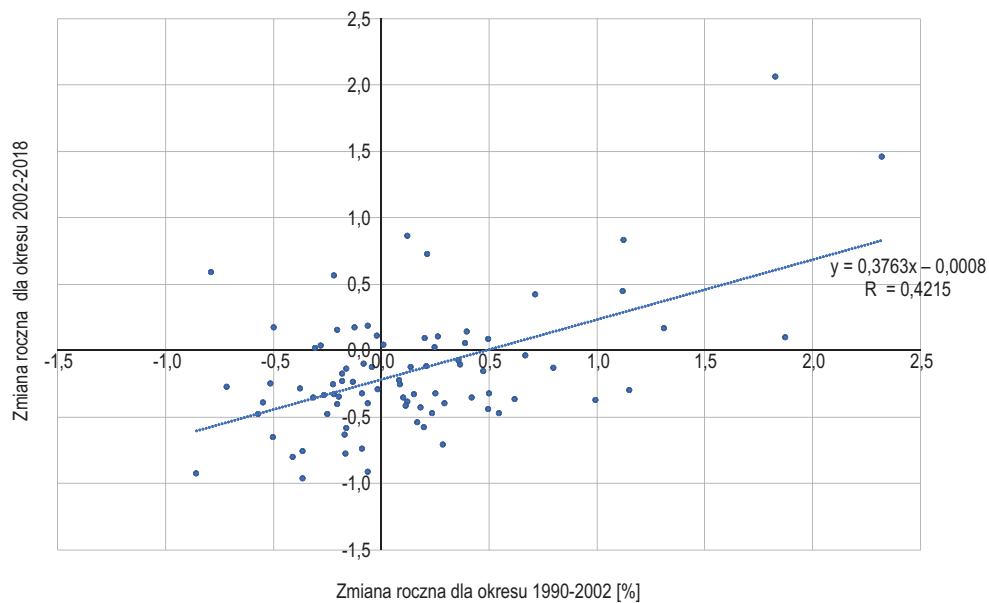
natomiast rzeczywistego rozmiaru, jak również przestrzennego zasięgu tego zjawiska. Pomijają one bowiem zarówno nierejestrowany jako stały odpływ migracyjny za granicę, powiększony skokowo po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 r. (w tej fali migracyjnej małe i średniej wielkości miasta oraz tereny wiejskie są nadreprezentowane), dużą część migracji wewnętrznych, skierowanych głównie do dużych ośrodków miejskich, jak i pewną część przemieszczeń lokalnych, kierujących się na otaczające miasta tereny wiejskie.

Nie dysponując danymi dotyczącymi rzeczywistych przepływów migracyjnych, z zastosowaniem natomiast założenia o równomiernym w przybliżeniu rozkładzie udziału ruchów nie objętych rejestracją meldunkową w zbiorze małych miast, można zarysować relacje między liczbą mieszkańców a kierunkiem i natężeniem jej zmian. W danych oficjalnych zawarte są bowiem konsekwencje nierejestrowanego odpływu migracyjnego w postaci związanych z nim zarówno bezpośrednich, jak i pośrednich ubytków liczby urodzeń. Dane statystyczne nie wskazują na prostą zależność dynamiki ludnościowej od wielkości miast – podstawowego składnika określającego ich pozycję terytorialną w rozpatrywanym okresie (ryc. 2a i 2b). Podział na dwa wcześniej wymienione podokresy ilustruje natomiast postępującą polaryzację w zakresie zmian bilansu ludnościowego, zarówno w skali całego zbioru małych miast, jak również objętego studiami terenowymi podzbioru (ryc. 2c i 2d). Uwzględnienie relacji w przyjmowanym jako obszar funkcjonalny układzie miasto – otaczająca gmina (lub jej część dla gmin miejsko-wiejskich), ukazuje jednak głębsze zróżnicowanie zbioru małych miast pod tym względem (tab. 2)⁵.

W kategorii najmniejszych miast, poniżej 5 tys. mieszkańców, charakteryzującej się w latach 1990-2002 najwyższym udziałem miejscowości o malejącej liczbie ludności, nie zaznaczyły się w okresie 2002-2017 zasadnicze zmiany. Przy wzroście udziału miejscowości o ujemnym bilansie ludnościowym, najliczniej reprezentowane pozostały te, w których w skali gminy następowało skupianie się ludności w małym mieście, zarówno przy wzroście, jak również spadku liczby jego mieszkańców. Ten wynik wydaje się świadczyć o roli siły inercji w sieci miast [por. Dzięwoński 1964; Korcelli 2008, 2018], w tym na jej najniższym poziomie hierarchii, wyrażającej się w postaci utrzymania znaczenia lokalnych funkcji obsługi w tej skali [Sokołowski 2015]. W rozpatrywanym kontekście pozwala on także na stawianie pytań badawczych na temat znaczenia transferów społecznych oraz wewnątrz- jak i międzygeneracyjnych transferów rodzinnych w podtrzymywaniu pozycji tych małych miejscowości w systemie osadniczym.

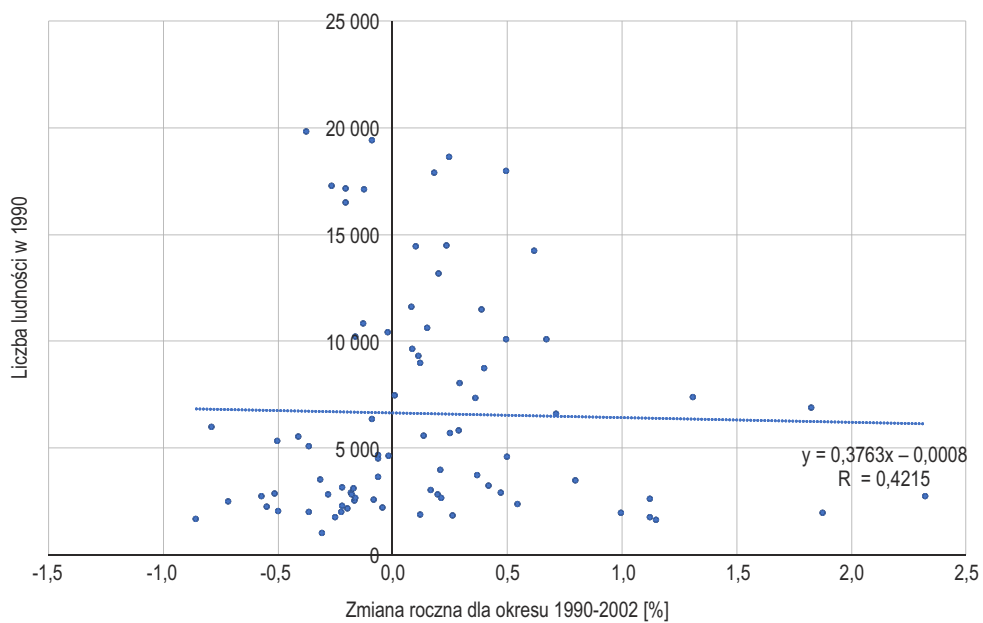
Miasta mieszczące się w przedziale od 5 do 10 tys. mieszkańców, z których ponad dwie trzecie zanotowało rejestrowany przyrost liczby ludności w latach 1990-2002, doświadczyły w znacznej większości jej ubytku w następnym okresie – 2002-2017. Dodatkowo wartości wskaźnika utrzymały się głównie w miejscowościach położonych na obszarach funkcjonalnych Białegostoku i Warszawy oraz w bliskiej

⁵ Wyróżnione relacje miasto-gmina (lub gminy, w niektórych przypadkach) są w pewnym sensie analogiczne do kategorii ujętych w znanej koncepcji stadiów urbanizacji [van den Berg *et al.* 1982], nie sugerowany jest jednak kierunek ich następstwa.

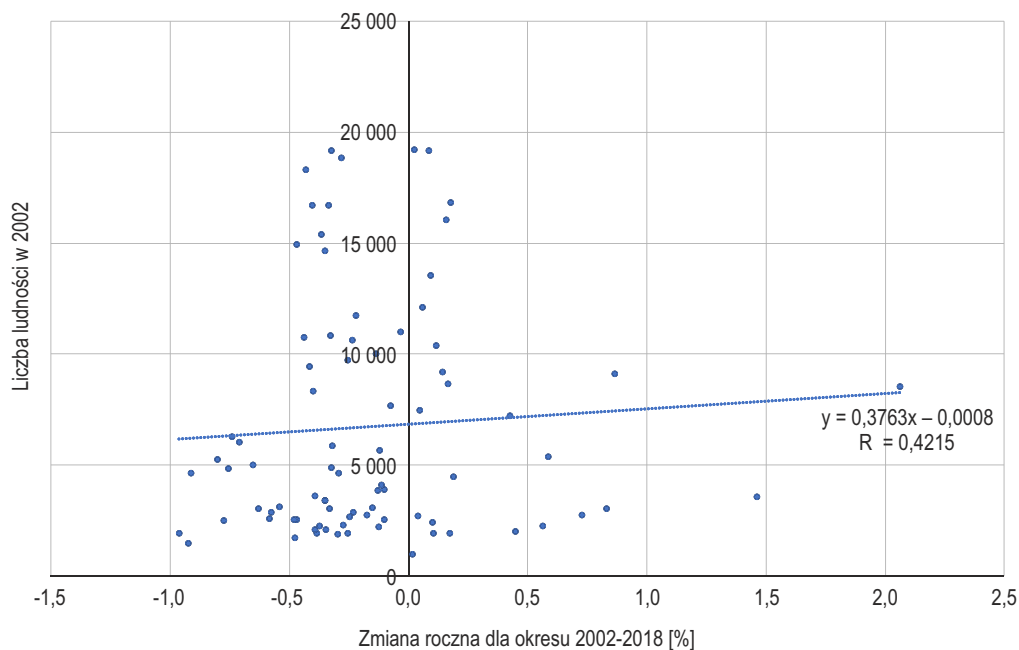


Rycina 2a. Małe miasta północno-wschodniej Polski: liczba mieszkańców a jej roczna procentowa zmiana dla okresu 1990-2002

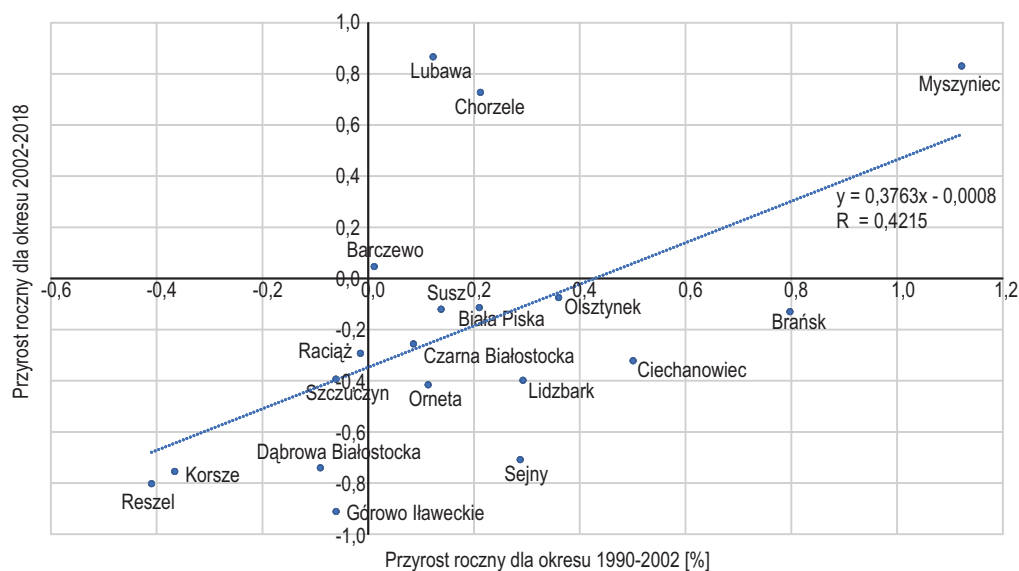
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS 1991, 2003, 2017 (ryc. 2a-2d).



Rycina 2b. Małe miasta północno-wschodniej Polski: liczba mieszkańców a jej roczna procentowa zmiana dla okresu 2002-2018



Rycina 2c. Małe miasta północno-wschodniej Polski: roczne procentowe zmiany liczby mieszkańców dla okresów 1990-2002 oraz 2002-2018



Rycina 2d. Małe miasta północno-wschodniej Polski. Roczne procentowe zmiany liczby mieszkańców małych miast objętych studiami terenowymi: 1990-2002 a 2002-2018

odległości od bezpośredniego zasięgu stref codziennych, intensywnych dojazdów do tych obszarów. Zasadniczo zwiększył się udział tych spośród zaznaczonych relacji miasto – wiejska część gminy, w których kurczenie się liczby mieszkańców miasta następowało przy wzroście lub niższym niż w przypadku miasta spadku zaludnienia otaczających je terenów wiejskich.

Ten kierunek zmian może sygnalizować malejącą rolę tych miejscowości jako ośrodków obsługi w skali ponadgminnej – przejmowanie ich funkcji, w warunkach wzrostu mobilności ludności i wzrostu dostępności w przestrzeni, przez miasta wyższych kategorii wielkości [Heffner 2008].

W grupie miast liczących 10-19 tys. mieszkańców wystąpił także wzrost udziału tych o ujemnym bilansie ludnościowym, był on jednak mniej wydatny niż w poprzedniej kategorii. Zaznaczyła się jednocześnie dość wyraźna tendencja dekoncentracji w rozmieszczeniu ludności na korzyść otaczających miasta obszarów wiejskich, zarówno w sytuacji wzrostu, jak i spadku liczby ludności całego układu, przy czym ta druga sytuacja wystąpiła zdecydowanie częściej, uzyskując liczebną przewagę w okresie 2002-2017.

Przedstawione w tab. 2 liczby pozwalają także na zarysowanie związku tego miernika z drugim spośród podstawowych składników *pozycji terytorialnej* miast, jakim jest ranga w systemie administracyjnej organizacji przestrzeni. Jak wspomniano wcześniej, w analizowanym zbiorze znajduje się 19 miast powiatowych – 6 w woj. podlaskim, 8 w warmińsko-mazurskim oraz 5 w objętej tym studium części woj. mazowieckiego. Są to z definicji mniejsze spośród ogólnej liczby 45 ośrodków powiatów ziemskich położonych na rozpatrywanym obszarze północno-wschodniej Polski. Uzyskanie w wyniku reformy z 1999 r. rangi ośrodków administracyjnych powiatów stanowiło dla tych miast szansę ogólnego rozwoju, w tym przyciągnięcia nowych mieszkańców i nowych funkcji gospodarczych. Porównanie zmian liczby mieszkańców miast, z uwzględnieniem wiejskiego zaplecza, ze zmianami zarejestrowanymi w odniesieniu do pozostałych części odnośnych powiatów, pozwala na przedstawienie w tym zakresie wstępnych wniosków.

Liczby w tab. 2 wskazują, że w przypadku większości ośrodków uzyskanie funkcji siedziby władz samorządowych powiatu nie znalazło przełożenia na dodatnią dynamikę ludnościową. W porównaniu z okresem 1990-2002, w latach 2002-2017 wzrosła liczba (obecnych) miast powiatowych, w których zarejestrowany został bezwzględny ubytek ludności. Objął on przy tym większość miast ujmowanych łącznie z otaczającą je gminą. Wystąpiła zatem tendencja charakterystyczna dla całego zbioru małych miast położonych na badanym obszarze. Porównanie z grupą kontrolną, a mianowicie podzbiorem miast liczących w 2015 r. co najmniej 10 tys. mieszkańców, obejmującą także siedziby władz gminnych, ukazuje jednak relatywnie korzystniejsze trendy dla ujmowanych jako grupy ośrodków powiatowych. Ponadto, jak wskazują nie ujęte w tab. 2 dane statystyczne, przy powiększającej się rozpiętości salda ludnościowego w obrębie tej kategorii, w kilku przypadkach (Przasnysz, Gołdap, Olecko, Pisz) w drugim podokresie został zarejestrowany wzrost bezwzględnych dodatnich

Tabela 2. Zmiany liczby mieszkańców w relacji miasto – wieś w skali gmin

Rodzaj relacji	Miasta według liczby ludności (w tys.)				
	1990-2002	< 5	5-9	10-19	Łącznie
A	1	4	2	7	2
B	–	3	2	5	2
C	17	6	8	31	9
D	3	1	3	6	1
E	17	3	4	25	4
F	6	1	2	9	1
Razem	44	18	21	83	19

2002-2017

A	–	4	2	7	2
B	2	3	6	11	5
C	11	–	2	13	2
D	4	5	4	13	3
E	22	1	2	25	2
F	9	6	6	21	5
Razem	48**	18	21	87	19

Objaśnienia:

- A – wzrost liczby ludności miasta i obszaru wiejskiego – procentowo wyższy miasta;
 B – wzrost liczby ludności miasta i obszaru wiejskiego – procentowo wyższy wsi;
 C – wzrost liczby ludności miasta, spadek na obszarze wiejskim;
 D – wzrost liczby ludności na obszarze wiejskim, spadek w mieście;
 E – spadek liczby ludności miasta i obszaru wiejskiego – procentowo większy wsi;
 F – spadek liczby ludności miasta i obszaru wiejskiego – procentowo większy miasta.

Uwagi:

* – Spośród 19 miast powiatowych 15 mieści się w przedziale 10-19, natomiast pozostałe 3 w przedziale 5-9 tys. mieszkańców.

** – Od 2002 r. cztery miejscowości uzyskały prawa miejskie; w ich przypadku, podobnie jak dziesięciu innych, które prawa te uzyskały w latach 1990-2002, porównanie dotyczy odpowiednio krótszych okresów.

wartości salda w skali całego układu miasto – wiejski obszar gminy. W skali powiatów zaznaczyła się koncentracja ludności w miastach powiatowych, a zwłaszcza na obszarach otaczających te miasta gmin⁶.

⁶ Koncentracji w rozmieszczeniu ludności towarzyszył w okresie 2002-2017 rejestrowany ubytek ogólnej liczby mieszkańców w 16 spośród 19 ujętych w zestawieniu powiatów. Dla porównania, spadek zaludnienia objął 11 z 18 powiatów, których ośrodkami są miasta mieszczące się w przedziale 20-49 tys. mieszkańców. Z kolei, wszystkie spośród 8 powiatów ziemskich związanych z miastami liczącymi co najmniej 50 tys. mieszkańców wykazały w tym podokresie bezwzględny wzrost liczby ludności.

Podobne tendencje charakteryzowały ośrodki powiatowe zaliczane już do kategorii miast średniej wielkości, o liczbie mieszkańców zawartej w przedziale od 20 do 49 tys., lecz w większości znacznie bliższej tej dolnej granicy. Również w ich przypadku, w porównaniu z okresem 1990-2002 zwiększył się wyraźnie w następnych latach udział tych, o ujemnym bilansie ludnościowym, z jednoczesnym przyrostem liczby ludności na otaczających terenach wiejskich, nie równoważącym jednak ubytku zarejestrowanego w samym mieście. Dekoncentracja w układzie miasto – otaczające gminy zaznaczyła się szczególnie wydatnie w przypadku większych miast, w odniesieniu do których można mówić o zjawisku suburbanizacji.

Profile przedstawiające zmiany liczby mieszkańców w skali rocznej ukazują charakterystyczne rozchodzenie się, częściej niż zbieżność trendów dla miast i otaczających je obszarów wiejskich, związane z kolejnym składnikiem *pozycji terytorialnej*, jakim jest odległość od dużego ośrodka miejskiego [por. *ESPON 1.4.1.* 2008]. Ilustrują to dane dla miast leżących, według delimitacji opracowanej przez Śleszyńskiego [2013], na obszarach funkcjonalnych Białegostoku i Olsztyna. Potwierdzają one ogólną regułę, zgodnie z którą małe miasta w innej fazie niż obszary wiejskie, jak również w mniejszym stopniu partycypują w zjawisku suburbanizacji.

Wasilków, usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie pierwszego z tych miast, reprezentuje przykład miejscowości charakteryzującej się szybkim i raczej równomiernym (1-2% rocznie) wzrostem liczby mieszkańców; jednocześnie, wiejskie tereny tej gminy, na których w okresie 1990-2002 zanotowano w sumie kilkuprocentowy wzrost zaludnienia, zostały, począwszy od lat 2006-2008, objęte falą suburbanizacji, której efektem był zarejestrowany przyrost liczby mieszkańców o blisko 50% do połowy kolejnego dziesięciolecia. Położona nieco dalej od Białegostoku Choroszcz doświadczała początkowo spadku, następnie stabilizacji, a od 2000 r. powolnego wzrostu liczby mieszkańców; nieco później suburbanizacja wkroczyła także na wiejskie obszary gminy. W przypadku Olsztyna, odległe o 17 km Barczewo cechowały w latach 1990-2002 niewielkie fluktuacje, a w następnym okresie powolny spadek rejestrowanej liczby mieszkańców. Równoległe, wiejska część gminy Barczewo wykazywała stabilny, w sumie wydatny – o ok. 30% przyrost populacji w całym rozpatrywanym okresie. Z kolei Olsztynek, położony nieco dalej (25 km), lecz w miejscu rozwidlenia ważnych szlaków drogowych, notował dodatnie wartości zmian ludnościowych w pierwszym podokresie, ze względnie ustabilizowaną liczbą mieszkańców w latach 2002-2017; wiejskie tereny gminy cechował w skali całego okresu niewielki (nieco wydatniejszy w drugim podokresie) wzrost liczby ludności.

W sumie, małe miasta o korzystnych parametrach przestrzennej dostępności odbiegają pod względem rejestrowanych zmian liczby mieszkańców od trendów dla całego zbioru, wykazując w niektórych przypadkach *de facto* ich przeciwny kierunek. Najczęściej występująca forma profilu dynamiki ludnościowej to bowiem taka, w której rejestrowane roczne przyrosty w latach 90., częściowo niwelowane na podstawie wyników Spisu Powszechnego z 2002 r., przechodzą w następnym podokresie w coroczne ubytki.

Ten przebieg zmian charakteryzuje miejscowości mieszczące się w różnych przedziałach wielkości, także miasta pełniące funkcje ośrodka powiatu⁷. Z drugiej strony występują również przykłady miast dość odległych od głównych ośrodków, które cechują się przewagą dodatnich wskaźników zmian liczby mieszkańców w całym analizowanym okresie.

Odpowiedź na pytanie, czy wraz z nasilaniem się zjawiska depopulacji w skali lokalnej i regionalnej zwiększa się zróżnicowanie zbioru małych miast północno-wschodniej Polski pod względem kierunków i tempa zmian liczby ludności nie jest w tym miejscu jednoznaczna. Może o nim świadczyć fakt, że w nieco więcej niż połowie miast zanotowano w dwóch podokresach zgodność tendencji – wzrostu lub spadku liczby mieszkańców. Niemniej, pewnemu osłabieniu uległa jednocześnie w większości dynamika zmian.

W strukturze relacji miasto – tereny wiejskie gminy zaznaczyło się wyrównywanie udziałów, wraz ze zwiększaniem się liczby relacji o ujemnym znaku. W latach 2002-2017 uzyskały one przewagę w trzech wyróżnionych przedziałach wielkości miast, jak również w grupie miast powiatowych.

Spośród przytoczonych czynników określających *pozycję terytorialną* miast – liczby ludności, rangi administracyjnej i położenia względem dużych ośrodków, ich oddziaływanie na notowany wzrost lub spadek liczby mieszkańców można bezpośrednio odnosić jedynie do niektórych miast. Ich liczebność jest zbyt mała, aby poszukiwać w tym zakresie zależności statystycznych. W większości przypadków interpretacja obserwowanych różnic między miastami wymaga uwzględnienia specyficznych, trudno mierzalnych czynników tworzących *kapitał terytorialny*. Można wstępnie przyjąć, że dodatnia dynamika ludnościowa cechuje te miejscowości, w przypadku których korzystne zewnętrzne uwarunkowania są wzmacniane przez zasoby o charakterze endogenicznym. Ich znaczenie jest analizowane w dalszych rozdziałach, na przykładzie podzbioru obejmującego 19 małych ośrodków miejskich.

2.2. Zmiany ludnościowe na podstawie badań w wybranych małych miastach

2.2.1. Liczba mieszkańców

Pytania, na które poszukiwano odpowiedzi w trakcie przeprowadzonych studiów terenowych dotyczyły skali odpływu migracyjnego z badanych miast w okre-

⁷ Dane te odzwierciedlają trendy demograficzne rejestrowane w skali krajowej – spadek przyrostu naturalnego (ujemne wartości wskaźnika dla ogółu miast począwszy od 1998 r.), jak również kurczenie się migracji ze wsi do miast (ujemny bilans migracji dla miast od 2000 r.). Na przykład, w Lidzbarcu Warmińskim jeszcze w 1992 r. zanotowano 222 urodzenia przy 154 zgonach; w Reszlu liczby te wynosiły 87 i 54. Dodatkowo było także saldo ujętych w systemie meldunkowym migracji; wynosiło odpowiednio 16 oraz 75 [GUS 1994].

się ostatnich kilkunastu lat oraz konsekwencji obserwowanych migracji dla bilansu ludnościowego tych miast – zarówno zmian liczby mieszkańców, jak i struktury, w tym zwłaszcza według wieku ludności. Pytania te kierowano do przedstawicieli lokalnej administracji, w tym służb komunalnych, szkół, zakładów opieki zdrowotnej, jak również do księży proboszczów lokalnych parafii. Uzyskane informacje wskazują na znaczne zawyżenie liczby mieszkańców większości badanych miejscowości przez oficjalne źródła statystyczne. Dotyczy to zarówno statystyki bieżącej, jak i danych pochodzących ze spisów powszechnych ludności. W informacjach udzielanych ankietnikom spisowym przez członków rodzin, osoby zameldowane w danym miejscu są bowiem często określane jako stali mieszkańcy, niezależnie od długości okresu, który upłynął od ich wyjazdu, jak i od miejsca pobytu – w kraju czy za granicą⁸.

Spośród informacji uzyskanych lokalnie, w miarę pełne liczbowe dane pochodzą z deklaracji dotyczących odbioru odpadów z gospodarstw domowych. Te dane mogą być z kolei nieco zaniżone⁹, niemniej są one zapewne bliskie rzeczywistym stanom ludności.

W przypadku małych miejscowości łatwiejsze niż w przypadku dużych miast jest dostrzeżenie nieprawidłowości; sprawniejsza może być zatem kontrola w tym zakresie. Dane pochodzące z rejestrów pacjentów przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej były traktowane jako szacunkowe. Dotyczy to również danych pozyskanych z parafii oraz ze szkół.

Obraz wyłaniający się z tych liczb odbiega od przedstawionego w tab. 1 pod względem skali zmian, natomiast odzwierciedla ukazane w niej ogólne tendencje, jak również różnice między poszczególnymi miastami. Zgodnie z lokalnymi źródłami, zjawisko postępującego zmniejszania się liczby mieszkańców występuje w szesnastu spośród badanych małych miast, przy czym aktualny stan rzeczywisty jest od ok. 10 do ok. 25% niższy od stanu rejestrowanego¹⁰. Wysokie ubytki, w tym o skali bliższej tej górnej granicy podawano m.in. w wywiadach przeprowadzanych w Górowie Iławskim, Korszach, Ornecie, Reszlu, Dąbrowie Białostockiej, Szczuczynie i Sejnach. Występują one w różnych częściach badanego obszaru, przy czym charakteryzują zwłaszcza małe miasta północnej części Warmii i Mazur, jak również północnych obszarów Podlasia. Na otaczających miasta obszarach wiejskich sięgają nawet wyższych wartości. Dla ilustracji, w mieście Korsze zgłoszono w związku z odbiorem odpadów komunalnych o 26% mniej osób zamieszkałych niż zameldowanych; w wiejskiej części gminy różnica ta wynosiła ponad 33%.

⁸ Oto jedna z zebranych opinii: *...są nieobecni, ale z różnych powodów – na studiach, pracują gdzieś i mieszkają tymczasowo, a tutaj są ciągle zameldowani; tutaj nie ma żadnej kontroli nad tym, ani kościelnej, ani cywilnej też.*

⁹ Na pytanie o liczbę deklaracji a liczbę mieszkańców w mieście i gminie urzędnik w jednej z miejscowości odpowiedział: *to zależy, jak mieszkańcy odpisują dzieci z internatu..., a jeśli chodzi o te, które się rodzą to sami musimy prosić, aby je dopisali.*

¹⁰ Wielkości te mogą być jedynie pośrednio porównywane z procentowo wyrażonymi zmianami w tab. 1. Dane oficjalne dotyczące liczby mieszkańców w 2002 r. są również zawyżone, chociaż w mniejszym stopniu niż te z roku 2017, jako że główna fala odpływu migracyjnego za granicę wystąpiła po 2004 r.

Mniejsze ubytki dotyczą z kolei tych spośród małych miast, dla których dane oficjalne wykazują względną stabilizację liczby ludności w okresie ostatnich kilkunastu lat. Na przykład, w Olsztynku lokalne źródła oceniają, że faktyczna liczba mieszkańców tej gminy jest o ok. tysiąc, czyli o kilka procent mniejsza od wielkości podawanych przez GUS (te ostatnie rejestrują przyrost ludności na terenach wiejskich gminy w okresie 2002-2017, z utrzymaniem się na niezmiennym poziomie w mieście). Nietypowa jest sytuacja Barczewa, wciąganego w ostatnich latach w zasięg rynku mieszkaniowego Olsztyna. Niepełna rejestracja ruchów migracyjnych dotyczy w tym mieście zarówno odpływu starych, jak i napływu nowych mieszkańców, a oscylujący wokół zera w świetle oficjalnych danych stan liczby ludności pozostaje ujemny na podstawie lokalnych ocen. W odniesieniu do trzech miast, dla których dane GUS wykazują przyrost liczby mieszkańców, dodatnia tendencja znajduje w różnym stopniu potwierdzenie w lokalnych źródłach. Wskazują one, że o ile w przypadku Lubawy towarzyszy jej także stały wzrost ludnościowy otaczającej gminy, o tyle w Chorzelech oraz w Myszyńcu rzeczywisty przyrost¹¹ występuje kosztem notujących znaczne ubytki liczby mieszkańców okolicznych wsi.

2.2.2. Migracje wewnętrzne i międzynarodowe

Za nauką

Na tle dość znacznych różnic między badanymi miastami pod względem kierunków oraz dynamiki zmian liczby mieszkańców, migracje to temat, w zakresie którego zdecydowanie przeważają wspólne cechy. Dotyczy to w szczególności stopniu odpływu młodych ludzi dążących do zdobycia wykształcenia, a następnie adekwatnej do niego pracy w dużym mieście. Oto kilka charakterystycznych fragmentów wypowiedzi respondentów, zanotowanych w trakcie prowadzonych wywiadów:

Wyjechali na studia i już nie wracają; z rocznika wyjeżdża 30%, a wraca 1-2% ...jeśli wracają to po studiach humanistycznych. Inna wypowiedź: Studenci zostają w dużych miastach; nie takich ośrodkach, jak Białystok, Elk, Olsztyn ... oni wrócą, ale Warszawa, Kraków, Wrocław – tamci zwykle już nie wracają (Biała Piska);

jak przychodzi czas studiów to, jeśli Warszawa, Białystok, Gdańsk to jednostki kreatywne uciekają; jak już wyjadą to prawda jest taka, że już zostają (Chorzele);

z 60 uczniów, którzy kończą szkołę ok. 40 idzie na studia; po studiach wraca kilka osób zaledwie (Lidzbark);

*dużo osób studiuje; wyjeżdżają na pięć lat i przeważnie tam zostają (Lubawa);
w co trzecim domu ktoś skończył studia w Gdańsku i tam został (Reszel);*

¹¹ W Myszyńcu notuje się przyrost naturalny ludności. W wywiadach mówi się jednak także o stabilizacji liczby mieszkańców na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat. Aktualne dane lokalnych służb komunalnych wykazują liczbę bliską liczbie osób zameldowanych w mieście na początku lat 90. (ta ostatnia zwiększyła się o ponad 25% w okresie 1993-2017).

młodzież wyjeżdża zdobywać wiedzę, kiedyś tutaj mało ludzie się kształciło (...) w tak małym mieście brakuje miejsc pracy dla wysoko wykwalifikowanej, zwłaszcza technicznej kadry. Kończą studia i nie znajdują tu dla siebie miejsca (Myszyniec);

młodzież szkolna, która kończy szkoły średnie w 70% wyjeżdża... spośród tych, którzy zdają maturę w pierwszym terminie mniej więcej połowa dostaje się bezpośrednio na uczelnie państwowe... ci, którzy skończyli studia i obronili się – nie wracają (Orneta);

wyjeżdżają za nauką i nie wracają; większość nie wraca... teraz duża część młodzieży idzie na studia i wyjeżdżają... teraz jest taki trend, żeby mieć wykształcenie (Raciąż);

dzieci jadą na studia nie po to, aby tu wrócić – to jest wciąż bilet w jedną stronę (Sejny).

Migracja „za nauką” to jeden z tradycyjnych motywów składających się na indywidualne decyzje dotyczące przestrzennej mobilności człowieka, a osoby wywodzące się z małych miejscowości od zawsze tworzyły znaczącą część wielkomiejskich oraz krajowych elit. Akcentowanie tego zjawiska przez przedstawicieli lokalnych społeczności może zatem nie wydawać się oczywiste. Takie, ujmując ogólnie zaangażowane podejście odzwierciedla mianowicie szybko postępujący wzrost aspiracji życiowych młodzieży oraz ich rodziców (część z nich, co także jest wskazywane w wywiadach, posyła dzieci już do szkół średnich w większych ośrodkach), a w konsekwencji narastanie presji migracyjnej, obejmującej coraz mniej liczne w ostatnich dziesięcioleciach roczniki młodzieży szkolnej. Stąd znaczenie zarówno obserwowanej skali, jak i selektywności wyjazdów, bezpowrotnych w znacznej proporcji, dla bliskiej, a zwłaszcza dalszej przyszłości małych miast staje się istotną częścią społecznej świadomości na tym poziomie lokalnym.

Za granicę

Nieco inaczej relacjonowane i interpretowane jest zjawisko migracji za granicę. W zebranych wypowiedziach odzwierciedlona jest z jednej strony cząstkowość wiedzy i splot indywidualnych doświadczeń, a z drugiej złożoność – wieloaspektowość, różnorodność, jak również zmienna dynamika tego zjawiska. Stąd w podawanych informacjach i opiniach nietrudno znaleźć różnice nie tylko w porównaniach między miastami, lecz także dotyczące tej samej miejscowości. Można jednak wyodrębnić wątki, które składają się na główny nurt podawanych relacji. Jednym z nich jest powszechna świadomość znacznej skali odpływu ludności za granicę; towarzyszy jej jednocześnie przekonanie o wyraźnym osłabieniu tego zjawiska w ostatnich latach.

W przypadku Barczewa wyjechało za pracą, według jednego z szacunków, ok. 15-20% osób w wieku od dwudziestu kilku do czterdziestu lat. Słowa jednego z respondentów, *był okres masowych wyjazdów i tych pokoleń brakuje*. Jak to ujęto w innym wywiadzie, *nie ma niemal rodziny, której jakiś członek nie mieszkałby za granicą*. Niektórzy spośród wyjeżdżających nie znaleźli odpowiedniego zatrudnienia na miejscu po ukończeniu studiów, przeważają jednak ci o średnim poziomie wykształcenia. Główne kraje docelowe to Wielka Brytania, Niemcy, Holandia; pada opinia, że

odważniejsi wybierają Skandynawię. Część wyjazdów czasowych, w tym podejmowanych przez pojedynczych członków rodzin w celach zarobkowych, przekształca się w pobyty na stałe, czego świadectwem są m.in. składane w urzędach wnioski o wydanie dokumentów dla dzieci mieszkających za granicą. Mniej liczne są przypadki powrotu, czasem ze względów rodzinnych, niekiedy jako efekt niepowodzeń i rozczarowania. Są również tacy, którzy przewidując możliwość powrotu w przyszłości budują domy albo kupują w Barczewie mieszkania. Inni inwestują jednak zaoszczędzone za granicą środki w Olsztynie lub też w Warszawie.

W Olsztynku ocenia się, że za granicę wyjechała ok. jedna piąta młodych ludzi, przy czym intensywność wyjazdów wyraźnie osłabła w ostatnich latach. Stopniowym zmianom uległy także kierunki migracji, na rzecz Holandii i krajów skandynawskich, przy początkowo dużym udziale Wielkiej Brytanii i Irlandii. Zdaniem jednego z respondentów: *są to w większości wyjazdy młodych osób, które mają kogoś gdzieś za granicą, jakiś punkt zaczepienia.* Ci, którzy tam się ustabilizowali ściągają z kolei członków swoich rodzin. Nieduża część wraca jak dotąd, jednak relatywnie wielu zabezpiecza sobie warunki powrotu, pozostawiając w Olsztynku dom lub mieszkanie.

W Białej Piskiej, na południowym wschodzie Warmii i Mazur szacuje się skalę odpływu ludności na 20%, odnosząc jednak tę liczbę do całej populacji miasta oraz wliczając wyjazdy krajowe. Wyjazdy rodzin za granicę, związane z zamiarem pozostania na stałe, określa się jako znacznie rzadsze niż wyjazdy pojedynczych osób. Przytaczane są przykłady zmiany planów na rzecz powrotu z zagranicy, w tym również w wyniku braku adaptacji do życia w Anglii czy Szwecji. W paru wywiadach podkreślano, że szczyt wyjazdów za granicę minął co najmniej kilka lat temu. W pobliskim Szczuczynie, po podlaskiej stronie granicy międzywojewódzkiej, lokalni respondenci wskazywali na dużą skalę odpływu migracyjnego i związanego z nim ubytku liczby mieszkańców – także w granicach 20% w stosunku do stanu sprzed kilkunastu lat, wynikającego w połowie z migracji za granicę, a w połowie z wyjazdów do dużych miast w Polsce. W jednym z wywiadów padło obrazowe stwierdzenie, że wyjechali ... *najzdolniejsi, przedsiębiorczy i zdesperowani – przede wszystkim młodzi ludzie, którzy studiowali; wyjechali też tacy, którzy nie mieli innej możliwości – do Anglii, Holandii, do Włoch, niektórzy do Niemiec.* Relacjonowane są także powroty z zagranicy, zarówno pojedynczych osób, jak i rodzin z dziećmi w wieku szkolnym.

W Brańsku, jak i w sąsiednim Ciechanowcu na południu Podlasia, gdzie głównym celem wyjazdów była wcześniej Belgia, a później Wielka Brytania, ubytek liczby mieszkańców związany z odpływem za granicę jest oceniany na 10-15%. Wskazuje się, że okres wyjazdów przypadł już na lata 90., przy czym obecnie są one mniej liczne. Oto jak ukazano trendy migracyjne w jednym z przeprowadzonych wywiadów:

Dwadzieścia lat temu wyjeżdżały osoby pojedyncze. One jechały po to, aby tam zarobić, wrócić, przywieźć pieniądze i coś z tego zrobić – wybudować dom, założyć własną firmę, otworzyć jakąś działalność. Później ewoluowało to w kierunku takim, że ktoś wyjeżdżał sam, a po jakimś czasie zabierał stąd rodzinę albo zakładał tam rodzinę. I dosyć dużo jest takich sytuacji, że tam urodziły się dzieci, tam chodzą do

szkoły i potencjalnie niewielka jest szansa, aby wrócili. Zgodnie ze słowami innego z respondentów: ci którzy wyjechali to już tam są; kogo mieli pościągać to już pościągali ...wracają na święta, czasem na wakacje.

Kolejna osoba obserwuje, że: *dzisiaj wyjeżdżają ludzie młodzi i to w celu osiedlenia się, zaczynają tam zakładać rodziny; pojawia się też trend powrotów. W wywiadach nawiązuje się także niejednokrotnie do związanych z wyjazdami za granicę problemów społecznych – przez te wyjazdy rozbijają się małżeństwa, rodziny ...dzieci zostają z matką czy babcią i trudne jest ich wychowanie.*

W Chorzelach oraz w Myszyńcu, na północnych krańcach Mazowsza, na Kurpiowszczyźnie, odpływ ludności za granicę nie jest postrzegany jako masowe zjawisko; więcej uwagi respondentów skupiają wyjazdy młodzieży, zwłaszcza na studia, a w praktyce na stałe do dużych miast w Polsce. Dokumentują to następujące wypowiedzi: *Za granicę wyjeżdżają mniej niż kiedyś; teraz bardziej w Polsce się lokują niż za granicą... Z zagranicy część wraca, z dużych miast nie. Jak wynika z lokalnych źródeł informacji, do Niemiec, Anglii oraz Irlandii wyjechało ok. 10% ogółu młodych ludzi. W jednym z wywiadów podano, że za granicą mieszka z rodzicami kilkoro spośród kilkudziesięciorga dzieci z młodszych roczników szkolnych. Zdaniem jednego z respondentów w Chorzelach: *Osoby, które kilka lat temu wyjechały do Wielkiej Brytanii dalej tam są. Nie ma takiego ruchu, że zarobię i wracam. Jestem tam, mówię po angielsku, mam swoich znajomych i przyjaciół. Jestem częścią tamtego środowiska.* Wymienia się jednak również przykłady powrotów lub zainteresowania powrotem z zagranicy; wskazuje także, że obecnie dość często wyjeżdżają (głównie do Niemiec) kobiety w średnim wieku, w układzie rotacyjnym, zatrudniające się jako opiekunki.*

W wywiadach prowadzonych w Raciążu, w odpowiedziach na pytania dotyczące migracji, na pierwszym miejscu są wymieniane związane z pracą i nauką wyjazdy do dużych miast, zwłaszcza odległej o 90 km Warszawy, a także Torunia i Olsztyna. Liczne są jednak również (padają liczby czterystu, pięciuset osób) wyjazdy za granicę, do Wielkiej Brytanii, Danii, Norwegii, Islandii; część spośród nich praktycznie na stałe. Podawane są równoległe przykłady sytuacji, w których mężczyźni pracują za granicą (w tym na platformach wiertniczych na Morzu Norweskim), natomiast kobiety z dziećmi pozostają w mieście. Notowane są przykłady powrotu rodzin po kilkuletnim pobycie za granicą. Odpływ migracyjny, wraz z ujemnym bilansem ruchu naturalnego przyniósł zmniejszenie liczby mieszkańców Raciąża parokrotnie przekraczające, zgodnie z lokalnymi źródłami, oficjalny wskaźnik minus 3,5% w latach 2002-2016.

W przypadku Dąbrowy Białostockiej, we wschodniej, objętej długotrwałą już depopulacją części Podlasia, liczbę osób, które wyjechały za granicę w ciągu ostatnich pięciu lat ocenia się na kilkaset, czyli w granicach 10% ogólnej liczby mieszkańców. Pierwszym celem wyjazdów są Niemcy; w drugiej kolejności Wielka Brytania. W znacznej większości są to wyjazdy pojedynczych osób, których część, po dołączeniu członków rodziny lub zaangażowaniu się w związek za granicą osiedla się tam *de facto* na stałe. Podobnie w Czarnej Białostockiej (tutaj wymienia się Londyn jako główny punkt docelowy wyjazdów): *...młodzi śluby tu biorą, przyjeżdżają chrzczyć dzieci i wyjeź-*

dzają z powrotem. Typowo czasowe, rotacyjne wyjazdy do pracy kierują się do krajów skandynawskich oraz do Holandii. Nie mniej uwagi niż na wyjazdy za granicę zwracają respondenci w obydwu miastach na wyjazdy młodych mieszkańców do Warszawy i Białegostoku – na studia, jak i do pracy, akcentując przy tym nikły udział powrotów.

Sejny, małe miasto powiatowe przy granicy litewskiej, doznały w ciągu kilkunastu lat ubytku ludnościowego szacowanego (w tym na podstawie danych z zasobów służb komunalnych miasta) na ok. 25% ogółu populacji. Liczba osób wyjeżdżających do pracy za granicę maleje z upływem czasu, wzrasta natomiast udział wyjazdów młodych rodzin z zamiarem na stałe, głównie do Wielkiej Brytanii i Irlandii, w mniejszym stopniu do Niemiec. Jeśli chodzi o młodzież po studiach, to zgodnie z jedną z zebranych wypowiedzi, *komu się uda ten zostaje w Polsce, a komu nie to jedzie za granicę.* Osoby wyjeżdżające nie wyzbywają się jednak na ogół swoich mieszkań, czy też innych nieruchomości, co wskazuje, że wiele spośród nich bierze pod uwagę możliwość powrotu do Sejn.

Górowo Iławeckie i Korsze, jak również Orneta i Reszel, w północnej części Warmii i Mazur, to obok Dąbrowy Białostockiej miasta spośród objętych badaniem najsilniej dotknięte spadkiem liczby mieszkańców (także w świetle oficjalnej statystyki) w okresie ostatnich kilkunastu lat. W Korszach ocenia się skalę wyjazdów mieszkańców do pracy za granicę, czasowych i na stałe na jedną trzecią osób w wieku 20-35 lat: *w większości wyjeżdżają pojedynczo, część spośród nich tam poznaje drugą połowę, są też przypadki wyjazdu rodzin do Anglii, Niemiec, nawet do Islandii.* Ci, którzy mieszkają tam dłużej rzadko jak dotąd wracają, przyjeżdżają jednak z dziećmi na chrzest lub komunię. W przeprowadzonych wywiadach w Górowie Iławeckim akcentowane są wyjazdy rodzin i brak wyraźnych perspektyw powrotów: *Całe rodziny wyjechały do Anglii, Szwecji; zostaje jakieś rodzeństwo, dziadkowie, więc przyjeżdżają tutaj na święta, uroczystości; w święta miasto ożywa.* W szkole brakuje od 15 do 20% uczniów. Wyjazdy za granicę, jak i do większych miast w Polsce są nierzadko ujmowane jako składniki jednego zjawiska: *wyjeżdżają do dużych ośrodków miejskich, a co niektórzy do Anglii, Niemiec, Holandii – widać to po chrztach, ślubach, jak tu przyjeżdżają z Gdańska, Olsztyna, z Niemiec.* Nawiązuje się także do związanych z wyjazdami problemów społecznych, w tym zjawiska *eurosierot.*

Z Ornety, podobnie jak z innych miast, za granicę wyjeżdża do pracy w ostatnich latach o wiele mniej mieszkańców niż w połowie poprzedniego dziesięciolecia gdy, jak to ujął jeden z respondentów: *był to prawdziwy exodus... (natomiast)...teraz gdy jadą to już w większości całą rodziną.* Wielu wyjeżdżających deklaruje że wróci, lecz, *jeżeli dzieci idą tam do szkoły i tam będą związane ze środowiskiem, to tutaj pewnie nie wrócą.* Są jednak wyjątki, przytaczane w innej wypowiedzi, gdy w grę wchodzi utrzymanie statusu społecznego, wówczas: *na podstawie swoich doświadczeń wolą już nie ryzykować dalszych przykrości i wracają do Polski.* W Reszlu, gdzie ze względu na nierejestrowany odpływ migracyjny, tak za granicę, jak i do większych miast w Polsce, faktyczna liczba mieszkańców różni się o ponad 20% *in minus* od oficjalnej, zdaniem respondentów co najmniej w co trzecim lub czwartym domu ktoś przebywa za granicą lub

tam wyjeżdża. Wracają tylko na święta. Dotyczy to osób w różnym wieku – młodzieży po szkole średniej udającej się obecnie najczęściej do krajów skandynawskich, także ‘ojców rodzin’ pracujących w Niemczech albo w Norwegii i powracających po kilku latach, a w mniej licznych przypadkach młodych rodzin z dziećmi wyjeżdżających, zwykle z zamiarem na stałe, przeważnie na Wyspy Brytyjskie.

Migracje do pracy za granicę, podobnie jak wyjazdy do ośrodków akademickich w Polsce nie różnicują w istotnym stopniu grupy badanych miast. W świetle przeprowadzonych w nich wywiadów te dwa główne składniki odpływu kapitału ludzkiego, porównywalne w wymiarze ilościowym w dłuższym okresie, są jednak inaczej lokalnie postrzegane; odmiennie interpretowane jest ich znaczenie dla przyszłości małych miast. Składa się na to kilka czynników. Po pierwsze, podczas gdy fala migracji za granicę wyraźnie opadła, odpływ młodych ludzi do dużych miast stanowi tendencję trwałą, która wraz z dalszym wzrostem aspiracji życiowych młodego pokolenia i traktowaniem wyższego wykształcenia jako warunku ich realizacji może się z biegiem czasu jedynie nasilać. Po drugie, chociaż powroty mieszkańców po dłuższym pobycie za granicą nie są jak dotąd liczne, a nierzadko wynikają z napotykanym tam niepowodzeń, pozostają szanse znacznego powiększenia się skali migracji powrotnych, także pośród tych, którzy odnieśli tam sukces, w dalszej przyszłości. Takich perspektyw brak w przypadku wyjazdów młodych ludzi do ośrodków akademickich w Polsce, jako że gdy kończą studia najczęściej tam układają swoje dalsze życie. Po trzecie wreszcie, występuje czynnik selektywności migracji. Trwały odpływ najzdolniejszej młodzieży powoduje, jak wyraził to jeden z lokalnych rozmówców, że *gdy tej kreatywności brakuje, miasteczko zaczyna obumierać*. Z drugiej strony, w wielu spośród zebranych wypowiedzi przewija się oparte na obserwacjach przekonanie, że pośród wyjeżdżających do pracy na Zachód przeważają osoby ze średnim, a zwykle zawodowym wykształceniem¹².

Zatem częściej większe miasta w kraju, a nie zagranicą są postrzegane jako druga strona w konkurencji o pozyskanie lub utrzymanie kapitału ludzkiego oraz miejsc pracy. W jednym z wywiadów tak pokrótce ujęta została ta kwestia: *Kwitnie kosztem Raciąża Warszawa, Płock, Gdańsk i te wszystkie podwarszawskie miejscowości*.

Odpływowi migracyjnemu w określonym kierunku towarzyszy z reguły wtórny w stosunku do niego strumień napływu ludności, określane w literaturze przedmiotu mianem *substream* [por. Geyer 1996], na który składają się najczęściej głównie migracje powrotne. Jak wskazują przytoczone powyżej dane oraz opinie respondentów, ten przyływ migracyjny przyjmuje w przypadku objętych badaniem miast bardzo niewielką skalę. Większe znaczenie dla bilansu ludnościowego ma natomiast napływ nowych mieszkańców z otaczających te miasta obszarów wiejskich.

Przed transformacją systemową, a zwłaszcza w okresie forsowanej industrializacji i urbanizacji lat 70., migracje wewnętrzne, a konkretnie migracje między miastami zagregowanymi w przedziałach wyznaczonych według liczby ludności, przy-

¹² Wchodzą tutaj w grę uproszczenia, co ilustruje następująca obserwacja: *Niektórzy, mieszkając w Anglii, lecz kończąc jeszcze studia w Polsce, przyjeżdżają raz na jakiś czas na zajęcia na swoich uczelniach*.

mowały w krajowym systemie osadniczym w Polsce układ zgodny z regułą migracji hierarchicznych [por. Korcelli 2008, 2018]. Reguła ta, odpowiadająca fazie koncentracji ludności zachodzącej w *systemie miejscowości centralnych* [Berry 1973], opisuje strukturę przepływów, w której miasta danej klasy wielkości charakteryzuje dodatnie saldo migracyjne (a ściślej, niższa wartość współczynnika odpływu migracyjnego) z miastami niższych kategorii wielkości, a ujemne saldo (wyższa wartość współczynnika odpływu) w wymianie z miastami większymi. Wszystkie klasy wielkości miast mają dodatni bilans migracji względem obszarów wiejskich, przy czym saldo to jest najwyższe w przypadku małych miast.

... do małego miasta

Określenie oraz interpretacja późniejszych zmian w przestrzennej strukturze migracji wewnętrznych są utrudnione wskutek znacznego rozszerzenia się zjawiska nierejestrowanych migracji na poziomie krajowym, a następnie masowych migracji za granicę. W strukturze przepływów w systemie miast, według danych opartych na rejestracji zmiany miejsca zamieszkania za poziom stały, zachowały się jednak podstawowe cechy układu hierarchicznego, oznaczające proces koncentracji ludności w tym systemie. Jako efekt procesu suburbanizacji, zasadniczej zmianie uległy natomiast migracje w układzie wieś – miasto. Jedynie małe miasta, liczące poniżej 5 tys. mieszkańców zachowują (także) według oficjalnych danych statystycznych dodatnie saldo migracji względem obszarów wiejskich.

Rzeczywisty, dodatni bilans tych przemieszczeń jest zapewne wyższy od rejestrowanego i przyjmuje różną skalę w przypadku poszczególnych miast, odzwierciedlając przy tym zarówno ich swoiste cechy, jak i strukturę osadnictwa wiejskiego oraz specyfikę przemian społeczno-gospodarczych zachodzące na sąsiadujących z małymi miastami obszarach. W przeprowadzonych wywiadach, w większości spośród miast objętych zasięgiem studium znalazły się na ten temat co najmniej ogólne informacje.

W Myszyniu oraz w Chorzelach – rozległych, oddalonych od większych miast gminach północnych rubieży Mazowsza, w których rolnicza głównie ludność obszarów wiejskich stanowi ponad dwie trzecie ogólnej liczby, jej redystrybucja ze wsi w granice miasta jest wyraźnie zauważalnym zjawiskiem. Ten ruch obejmuje zwłaszcza ludzi młodych. Zgodnie z jedną spośród zanotowanych relacji: *z perspektywy kilku lat widzę napływ znacznej liczby osób z okolicznych wiosek; są to same młode osoby, znajdują tutaj pracę, a ich dzieci pojawiają się w naszej szkole*. Powtarzają się obserwacje, że *są to głównie osoby z gminy, z ościennych wsi*. Motywy przemieszczeń następująco ujmuje jeden z respondentów: *Rolnicy bardziej operatywni powiększają swoje gospodarstwa kosztem tych mniejszych, a dzieci przeprowadzają się tutaj. U nas mieszkańców nie ubyło przez ostatnie dwadzieścia lat; może nawet lekko przybyło. Wyraźnie przybywa natomiast domów, a w domach coraz mniej osób*. Równolegle, występują w wywiadach odniesienia do opuszczonych domów na terenach wiejskich. Inni nowi mieszkańcy to pojedyncze osoby podejmujące na miejscu pracę – lekarka, nauczyciel, urzędnik, lub parosobowe grupy. W niektórych przypadkach dotyczy

to migracji powrotnych, np. gdy: (...) wracają ze Śląska, mają emerytury górnicze, budują tutaj domy. Pojawiają się także, chociaż rzadko jak dotąd, *ex-urbanites* – co obrazuje następująca zanotowana wypowiedź: *Jest chęć ucieczki z wielkiej aglomeracji – kilka takich warszawskich przypadków można naliczyć; nie zaznacza się tu wątek niższych kosztów życia, lecz raczej egzystencjalne motywy*. Chodzi zatem o wybór filozofii związanej z walorami *słow city* (por. rozdz. 3).

W Raciążu nowi mieszkańcy, napływający z położonych wokół, dość gęsto zasiedlonych terenów wiejskich, są również relatywnie liczni. Obserwuje się, że wiele osób z zewnątrz, najczęściej z pobliskich osad i wsi, kupuje lub wynajmuje mieszkania w mieście. Zgodnie z jednym z rozmówców, są to często młode rodziny z dziećmi. *Przyciąga ich to, że tutaj jest blisko szkoła, sklepy, może nie chcą mieszkać z rodzicami*. Znajdują pracę w mieście lub dojeżdżają do innych miejscowości. Ten trend potwierdza się w pozostałych wywiadach. *Będzie budowany blok i są już chętni; większość to będą osoby z zewnątrz, w tym z okolicznych wiosek*. Wspomina się jednak także o zainteresowanych kupnem domu mieszkańcach Warszawy.

W Szczuczynie napływ ludności z obszarów wiejskich jest zjawiskiem udokumentowanym w kilku przeprowadzonych wywiadach. Jak stwierdza jeden z respondentów, przybywają z okolicy; mają pracę w Grajewie czy Ełku, a mieszkają tutaj, gdzie są niższe koszty, niewygórowane ceny nieruchomości. Można mieszkać w Szczuczynie a pracować w Grajewie lub Łomży i dojeżdżać – te parę kilometrów to nie jest problem. Nieco szerszy kontekst przedstawiony jest w innym wywiadzie: *Pojawiają się nowi mieszkańcy z okolicznych wsi, młodzi ludzie, nawet bardzo młodzi, niektórzy mieszkali kątem u rodziców. Wynajmują mieszkania lub pojedyncze lokale, pracują, wychowują dzieci. Tych młodych ludzi jest sporo. Sporo jest też emerytów, którzy oddali gospodarstwa i przeprowadzili się do bloku*.

Są także tacy, którzy pracowali jakiś czas za granicą lub coś odziedziczyli i kupują dom albo działkę budowlaną. Jak można przyjąć, dla migrantów z sąsiednich, peryferyjnych gmin, zamieszkanie w Szczuczynie oznacza, przynajmniej w większości przypadków poprawę warunków życia.

Podobnie jest w Brańsku, który jak podają tamtejsi respondenci, *zasysa mieszkańców z miejscowości położonych w promieniu do kilkunastu kilometrów od miasta*. Do miejscowych szkół dołączają nowi uczniowie w trakcie roku szkolnego. Uzupełnia to w pewnej części ubytki związane z wyjazdami mieszkańców Brańska do większych miast i za granicę. Z innych nowych mieszkańców wymieniane są pojedyncze rodziny z Armenii, Kazachstanu, a także powracających po latach pracy na Śląsku. W sąsiednim Ciechanowcu o osobach przeprowadzających się do miasta z okolicznych wsi mówi się niewiele. Nowych mieszkańców ogólnie jest mało; niektórzy, stąd pochodzący wracają na emeryturę. Podawane są także przykłady przyjazdów osób z różnych stron Polski, pracujących zawodowo, dla których miejsce pobytu nie stanowi pod tym względem bariery, a zachęconych lokalnymi warunkami życia.

Na północnym Podlasiu migracja z obszarów wiejskich do małych miast przyjmuje niewielką skalę, co zdaje się wynikać z bardziej zaawansowanego na tamtych obsza-

rach procesu depopulacji wsi. W wywiadach prowadzonych w Dąbrowie Białostockiej pojawia się więcej odniesień do napływu osób starszych – *seniorów z terenów wiejskich, których dzieci (już tutaj mieszkające) lokują bliżej siebie*. Odnotowuje się także napływ rodzin powracających ze Śląska, po wielu latach tam zamieszkania. Czarna Białostocka z kolei, która jest młodym miastem, nie ma tradycyjnego zaplecza wiejskiego; otaczają ją tereny leśne, z małym udziałem rolnictwa. Wśród nowych, nielicznych zresztą mieszkańców wymienia się tutaj osoby będące już na emeryturze, najczęściej z Białegostoku, zajmujące mieszkania pozostawione przez młodszych, którzy opuścili Czarną. Również w Sejnach nowi mieszkańcy to pojedyncze wymieniane przykłady, w tym osób nie związanych wcześniej z tym miastem, przybyłych z Kaszub, Warszawy, Poznania. Wsie wokół pustoszeją; jak stwierdza jeden z rozmówców, zostali w nich sami starzy ludzie.

Na Warmii i Mazurach zjawisko napływu mieszkańców wsi do małych miast jest silnie przestrzennie zróżnicowane. W Białej Piskiej jest ono określane jako niewielkie lub sporadyczne; niemniej, jak to w zgodzie z ogólną regułą ujęto w jednym z wywiadów: *tak jak Pisz ściąga z całego powiatu, tak my ściągamy z okolicznych wiosek*. Równoległe są odniesienia do migracji powrotnych – *tych którym się nie powiodło* z krajów Europy. Podany jest przykład przeprowadzki do Białej mieszkańców Warszawy, którzy: *przeszli na emeryturę, sprzedali swoje mieszkanie i kupili tutaj, gdzie jest różnica cen*. Więcej tego rodzaju przyjazdów obserwuje się w okolicznych miejscowościach o wysokich walorach turystycznych. W Górowie Iławeckim zauważa się, że do miasta przesiedlają się mieszkańcy okolicznych wsi, przy czym są to często ludzie w starszym wieku, dla których motywem przeprowadzki jest poprawa warunków życia. Jest to spora grupa, jak stwierdza się w jednym z przeprowadzonych wywiadów. Młodzi wyjechali, a starsi nie chcą pozostawać w domach sami. We wsiach z kolei, podobnie jak w przypadku Białej Piskiej, tamtejsze siedliska nabywają mieszkańcy Gdańska i Warszawy, reprezentujący przeważnie wolne zawody natomiast, jak to ujął jeden z respondentów *mający dość życia w dużym mieście*.

Do Korsza także przenoszą się – niezbyt liczni, jak wynika z lokalnych źródeł – mieszkańcy okolicznych miejscowości, głównie wiejskich terenów tamtejszej gminy. Również tutaj, obok młodych (np. nowożeńców) znajdują się wśród nich osoby starsze, dla których życie w mieście oznacza zarówno poprawę dostępności do usług, jak i lepsze warunki bytowe, korzyści tak ujęte w jednym z wywiadów: *Sklepy, lekarz, wszystko na miejscu, także szansa zamieszkania w bloku, ogrzewanie, ciepła woda itp.* Z podobnych przyczyn przeprowadzają się w ostatnich latach, wynajmując w Korszach mieszkania, korzystające ze świadczeń społecznych wielodzietne rodziny z ościennych wsi. To ostatnie zjawisko – napływ rodzin z dziećmi z sąsiednich, wcześniej PGR-owskich terenów wiejskich, jest relacjonowany także w przypadku Ornety. W przeprowadzonych tam wywiadach częściej podawane są jednak przykłady osiedlania się starszych osób (m.in. z Gdańska), w tym wcześniej rodzinnie związanych z tym miastem, niekiedy także powrotu młodych małżeństw z zagranicy, kupujących w Ornece mieszkania. W sumie, nowych mieszkańców jest niewiele. Powstaje natomiast coraz więcej domów wakacyjnych na obrzeżach oraz we wsiach położonych wokół miasta.

W wywiadach prowadzonych w Reszlu zjawisko napływu nowych mieszkańców z terenów wiejskich nie pojawiło się; mówiono o przyjazdach, w tym powrotach z dużych miast, przytaczano jednostkowe głównie przykłady osób, w tym znanych postaci, nabywających nieruchomości lub budujących domy. Tutaj także najczęstsze były odniesienia do domów wakacyjnych, których wiele powstało w okolicach miasta. Szerzej na temat przyjazdów z dużych ośrodków miejskich wypowiadali się respondenci z Lidzbarka. Nowi mieszkańcy, *to ludzie z Warszawy lub Śląska, pragnący spędzić tu jesień życia, odkupują domy lub mieszkania; za kawalerkę w Warszawie można w Lidzbarku kupić dom w dobrej lokalizacji oraz w dobrym stanie i żyć spokojnie*. Część przebywa tu w sezonie letnim, niektórzy przeprowadzają się na stałe. Przeważają zdania, że nie jest ich wielu – *mało widać nowych twarzy na stałe w mieście*. Podobnie jak gdzie indziej, także w tym przypadku bardziej liczni są mieszkańcy domów wakacyjnych, skupionych w małych miejscowościach w obrębie gminy. Równolegle, odnotowuje się napływ do miasta osób z terenów wiejskich.

Lubawa, która od lat ma dodatni bilans migracji, przyciąga nowych mieszkańców zarówno z otaczających ją wiejskich gmin, jak i z sąsiednich miast, małych a także średniej wielkości (w tym Iławy, Działdowa, Nidzicy, Nowego Miasta). Liczni są zwłaszcza ci pierwsi, stanowiący ok. jednej trzeciej ogólnej liczby zatrudnionych, dojeżdżający do lubawskich przedsiębiorstw do pracy. Jak obserwuje jeden z rozmówców: *gdy zaczynają być stabilni finansowo, uzyskują zdolność kredytową, kupują w Lubawie domki i mieszkania*. Także do Susza przeprowadzają się mający tam pracę mieszkańcy z ościennych gmin – okolicznych wiosek; nie wiąże się to jednak, zdaniem lokalnych respondentów z dużym napływem. Nieco więcej mówi się w mieście o migracjach powrotnych – górników ze Śląska na emeryturę, jak również *młodych ludzi z Susza, którzy wrócili z zagranicy, albo jeszcze tam siedzą, a tutaj budują domy*.

Do Olsztynka przenoszą się z otaczających terenów wiejskich starsi mieszkańcy, w tym tacy, którzy przekazali gospodarstwa rolne potomstwu. Korzystają tutaj z lepszego dostępu do podstawowych usług. Respondenci wskazują także, że w powstających, nowych budynkach osiedlają się nierzadko mieszkańcy Olsztyna, także młodzi często ludzie z innych miejscowości, dojeżdżający do Olsztyna do pracy. Wiele uwagi poświęca się w wywiadach mieszkańcom domów wakacyjnych, przedstawicielom *ustabilizowanego już pokolenia 50 plus*, przyjeżdżającym zwykle z Warszawy, spośród których część przebywa na miejscu przez kilka wiosennych i letnich miesięcy, a niektórzy pozostają na stałe.

Napływ nowych mieszkańców, związanych pracą z pobliskim Olsztynem, obserwuje się w ostatnich latach w Barczewie. Przyciąga ich niższa cena mieszkań oraz dogodny dojazd. Przenoszą się zarówno z samego Olsztyna, jak i mniejszych pobliskich miast – Bartoszyc, Szczytna, Mrągora, jak również z terenów wiejskich. Ten nowy trend jest podkreślany w większości wywiadów, m.in.: *W szkole mamy meldunki olsztyńskie, a także dzieci z okolicznych wsi; Barczewo staje się stopniowo sypialnią Olsztyna*.

Rozpatrywany w skali zbioru objętych badaniem miast, napływ ludności z otaczających małe miasta terenów wiejskich pozostaje liczącym się składnikiem ich bi-

lansu demograficznego. W przypadku Chorzeli oraz Myszyńca zdaje się decydować o jego w miarę zrównoważonym saldzie, ma także duży udział we wzroście liczby mieszkańców Lubawy. Znaczenie tego ruchu będzie zapewne maleć, co jest wyraźnie dostrzegane na poziomie lokalnym. W bardzo wielu wywiadach relacjonowane są zjawiska wskazujące na silny w ostatnich kilkunastu latach spadek potencjału migracyjnego rolniczych obszarów wiejskich, w tym pojawianie się licznych opuszczonych domów oraz szybki wzrost udziału mieszkańców w zaawansowanym wieku. W niektórych miastach zaznacza się rosnący udział takich osób wśród osiedlających się, nowych mieszkańców z okolicznych wsi.

Na pozostałą część, szczupłego w większości badanych miast (Lubawa i Barczewo stanowią specyficzne przypadki) strumienia napływu migracyjnego, składają się migracje powrotne z kraju i zagranicy oraz raczej nieliczni *ex-urbanites* – mieszkańcy dużych ośrodków miejskich, decydujący się na wybór małego miasta jako realizację celu zmiany warunków życia.

W tych grupach przeważają osoby starsze oraz w średnim wieku; w przypadku młodszych, na co wskazywano w paru wywiadach, decyzje o powrocie lub przeprowadzce do nowego miejsca bywają nietrwale. Pomijamy w tym miejscu sezonowych mieszkańców *drugich domów*, bardzo licznych na tym obszarze (dominuje Warszawa jako punkt odniesienia), przebywających w nich nierzadko przez znaczną część roku. Te obiekty są zresztą w ogromnej większości usytuowane już poza granicami miast, na otaczających je wiejskich terenach.

2.2.3. Struktura wieku ludności; perspektywy demograficzne

Szybkie starzenie się ludności, obok migracji do dużych miast w Polsce i za granicę, jest ukazywane w niniejszym studium jako jedno z intensywnych i równie powszechnie jak tamte występujących zjawisk ludnościowych¹³. Jak zauważają Okólski i Fihel [2012], starzenie się populacji przebiega szczególnie dynamicznie w sytuacji, w której wzrastającej średniej długości życia jej członków towarzyszą jednocześnie: znaczny odpływ, przy niewielkim napływie migracyjnym, jak również niski poziom dzietności. Te warunki, charakterystyczne dla współczesnej Polski jako całości, są z dużą nawiązką spełniane w przypadku zbioru małych miast, przy ich wyraźnie ujemnym bilansie przepływów migracyjnych w relacji do reszty kraju.

Widać że społeczeństwo się starzeje lub bliskie temu sformułowania, można znaleźć w treści niemal co drugiego z przeprowadzonych wywiadów. Jest ono najczęściej bezpośrednio związane z odpływem migracyjnym. Tam, gdzie nieco bliżej jest określana struktura wieku mieszkańców, stwierdza się, że widać w mieście dzieci

¹³ Odstępstwem jest przypadek Lubawy, w której zdaniem kilku respondentów odpływ studiującej młodzieży jest co najmniej równoważony przez napływ młodych ludzi, w tym młodych rodzin związanych z miejscowym rynkiem pracy.

i młodzież do 19-20 roku życia, a następnie osoby 50-letnie i starsze. Jak ujmuje to jeden z respondentów: *nie ma młodych ludzi i tych pokoleń brakuje*. Ta istotna luka obejmuje najliczniejszą obecnie w Polsce spośród grup wieku, a mianowicie urodzonych w drugiej połowie lat 70. i w latach 80. przedstawicieli drugiego powojennego wyżu demograficznego. W tej sytuacji, w małych miastach pozostają najsilniej reprezentowani ci urodzeni w latach 50., zbliżający się do wieku emerytalnego, jak i już po przekroczeniu tego progu. Udział mieszkańców po ukończeniu 65. roku życia jest szacowany (np. w Lidzbarku) na powyżej 25%, dwukrotnie więcej niż w skali krajowej. W Dąbrowie Białostockiej, w odniesieniu do osób co najmniej 60-letnich wynosi on oficjalnie 24%; w rzeczywistości jest zdecydowanie wyższy. W kilku przypadkach wskazywany jest także wzrost długowieczności mieszkańców. O licznych osobach po 90. roku życia, w kontekście ich trwającej aktywności lub inaczej, w nawiązaniu do potrzeby zapewnienia właściwej opieki, wspominali nasi respondenci w Chorzelach, Ciechanowcu, Barczewie, Górowie Iławeckim oraz Białej Piskiej.

Z kolei, dokumentowany jest spadek liczby dzieci w wieku szkolnym; np., w jednym z miast z 700 do 560 uczących się w szkole podstawowej w ciągu dziesięciu lat; w innym z 840 do 370 w zespole szkół w okresie kilkunastu lat. W jeszcze innym, od początku okresu transformacji ubyło niemal dwie trzecie uczniów. Ostatnio w większości miast obserwuje się wzrost liczby urodzeń (jak w Myszynie, w którym: *tam gdzie było dwoje dzieci pojawia się trzecie*); w kilku spośród objętych badaniem jest rejestrowany dodatni ruch naturalny; nie wyrównuje to jednak na ogół ubytków związanych z migracją młodych mieszkańców. W lokalnych parafiach notuje się do kilkunastu procent chrztów „zamijskowych” – dzieci byłych mieszkańców, z kraju i zagranicy, co w jakimś stopniu obrazuje konsekwencje występowania dotkliwej luki w strukturze wieku ludności.

Na tym tle nie może dziwić, że wypowiedzi dotyczące przyszłości demograficznej, zebrane w przeprowadzonych wywiadach, mają w większości badanych miast pesymistyczną (tak jak *miasteczko emeryckie* lub: *młodzi nie wrócą, bowiem nie ma po co*) wymowę. Niektóre są jednak widziane jako *miasteczka z przyszłością*. Dostrzegane są przy tym uwarunkowania kontynuacji lub zmian obserwowanych trendów, dotyczące potencjału migracyjnego wsi, skali i kierunków migracji powrotnych, polityki przestrzennej w skali regionu i państwa. W jednym z wywiadów postawiono interesującą tezę, zgodnie z którą: *demografia wróci do normy, lecz nisko osadzonej*. Jako że wiąże się ona ściśle z pełnionymi przez miasta funkcjami, do tematyki tej należy powrócić, poświęcając jej więcej miejsca, w końcowym rozdziale pracy.